



KAZIMIERZ SOWA

Dnia 4 października 1947 r. w Krakowie, członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, sędzia grodzki dr Stanisław Żmuda, na pisemny wniosek pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25 kwietnia 1947 r. (L.dz. prok. NTN 719/47), na zasadzie i w trybie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (DzU RP nr 51, poz. 293), w związku z art. 254, 107 i 115 kpk, przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Kazimierz Sowa
Data i miejsce urodzenia	28 grudnia 1923 r. w Krakowie
Imiona rodziców	Jana i Wiktorii ze Stochów
Wyznanie	rzymskokatolickie
Stan cywilny	wolny
Zajęcie	student UJ
Narodowość i przynależność państwowa	polska
Miejsce zamieszkania	Kraków, [...]
Zeznaje bez przeszkód	

W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu przebywałem jako polski więzień polityczny nr 22 412, od sierpnia 1941 r. do 5 stycznia 1945 r.

Zaraz po przybyciu do obozu przydzielono mnie do *Bauhofkommando*, w którym pracowałem aż do końca pobytu w obozie, z małą przerwą, gdy przydzielono mnie do *Schlachthauskommando* oraz gdy przebywałem w szpitalu.

Znany mi jest z czasu mego pobytu w obozie tak z widzenia, jak i z nazwiska, a poznaję go również na okazanej mi fotografii (świadkowi okazano fotografię Aumeiera),

SS-Hauptsturmführer Hans Aumeier, *Schutzhaftlagerführer* w Oświęcimiu. Z uwagi na niski wzrost nazywali go więźniowie „Łokietkiem”.

Przez cały dzień kręcił się on po obozie i niejednokrotnie widziałem, jak przechodząc przez obóz, bił ręką więźniów, kopał, krzyczał lub groził im rewolwerem, który stale nosił przy sobie. Za jego rządów rozpowszechniło się donosicielstwo, a na skutek tych doniesień i meldunków oraz meldunków SS-manów stosował Aumeier codziennie przy apelu wieczornym doraźne kary chłosty, przy których stale asystował, z zadowoleniem obserwując wijących się z bólu więźniów. Sam zauważyłem nieraz, jak sprawdzał ręką, czy więzień, nachylony na koźle, ma dostatecznie napięte spodnie. Jeśli któryś z SS-manów, a zwłaszcza blokowych, słabo wymierzał uderzenia, to odwoływał go, a wzywał na to miejsce innego blokowego. Aumeier brał udział we wszystkich egzekucjach publicznych przez powieszenie, a wiem to stąd, że tak ja, jak i wszyscy więźniowie, musieli na takie egzekucje patrzeć z rozkazu komendy obozu. Przy przyjęciu nowego transportu więźniów lub w związku z egzekucjami przez powieszenie zwykł był Aumeier publicznie mówić: „Bei mir ein anständiger Häftling ist der, der ist tot.” Powtarzał to jego powiedzenie wobec mnie również szef *Bauhofkommanda*, *SS-Hauptscharführer* Alfred Stiller.

Z opowiadania więźnia żydowskiego, nieznanego mi nazwiska, wiadomo mi, iż Aumeier brał udział wraz z całą świtą SS-mańską w przyjęciu transportu żydowskiego przybyłego na rampę w Brzezince po buncie Żydów w Dąbrowie Górniczej, względnie Sosnowcu. Gdy pociąg o zakratowanych okienkach wjeżdżał na rampę, plac obok niej był silnie obstawiony SS-manami, którzy mieli karabiny maszynowe skierowane na pociąg, a wtedy Aumeier trzymał dwa rewolwery w obu rękach i strzelał do Żydów wychylających głowy z wagonów. Transport ten przyszedł w stanie na pół żywym, w całości poszedł on wprost do gazu.

Z zarządzenia Aumeiera musieli więźniowie idący w kolumnach do pracy, względnie wracający z pracy, oglądać złożone na deskach pod blokiem 24. zwłoki więźniów zastrzelonych podczas ucieczki. Ciała miały widoczne ślady postrzału na głowach, a brzuchy porozpruwane, z wnętrznościami na wierzchu. Nad nimi widniały kilkunajdziesiąt napisy, informujące więźniów, że każdego z nich czeka taki los w razie usiłowania ucieczki. Poszczególne komanda przechodzące obok bloku 24. musiały się przyglądać ofiarom złożonym pod blokiem, a to na rozkaz załogi SS, która przy wymarszu kolumn do pracy krzyczała: „Augen rechts!” Również na zarządzenie Aumeiera kolumny robocze więźniów zmuszane były do szybkiego tempa przy wymarszu do pracy i przy powrocie, do tego stopnia, że więźniowie musieli prawie biec.

Poznałem również na okazanej mi fotografii SS-*Sturmanna* Paula Götze, znanego mi z czasu mego pobytu w obozie tak z widzenia, jak i z nazwiska. Jako *Blockführer* przychodził on często na *Bauhof*, by poganiać więźniów w pracy, a specjalnie przy wyładowywaniu wagonów, gdy zbliżała się pora apelu wieczornego. Wówczas to krzyczał na zatrudnionych w komandzie *Bauhof* i bił czym popadło. Gdy zbliżał się Götze, więźniowie już drżeli ze strachu.

Znany mi jest dobrze SS-*Obersturmführer* Heinrich Josten, który nosił okulary, a codziennie widziany był tak na terenie obozu głównego, jak i pobocznych. Pełnił on funkcję kontrolera posterunków strażniczych oraz komand roboczych więźniów. Codziennie przy wymarszu więźniów do pracy stał w okolicy bloku nr 24 i bacznie kontrolował, czy idą w przepisany szyku, czy trzymają przepisowo głowy oraz ręce, a każda zauważona przez niego usterka była zwykle doraźnie karana uderzeniem danego więźnia, kopnięciem go na przykład w kostkę, gdy nie szedł na lewą nogę, nadto zapisaniem numeru, co powodowało meldunek karny. Nieraz, bijąc więźnia, pokazywał zarazem, idąc obok niego parę kroków, jak należy maszerować. SS-mani pod okiem Jostena zachowywali się w stosunku do więźniów agresywnie, bili ich i kopali, chcąc przypodobać się mu. Więźniowie bali się Jostena, gdyż kręcił się on cały dzień po obozie i węszył za ofiarami, które mógłby doraźnie sam ukarać lub złożyć na nie meldunek.

Pamiętam, jak Josten zauważył, że więźniowie z bloku 4., do którego ja wówczas należałem, zamiast oddawać czapki, rzucają je na kupkę. Zgłosił to natychmiast Aumeierowi, który zaraz zarządził dla bloku 4. specjalny „sport” około godziny trwający, a połączony z uciążliwymi biegami i biciem.

Josten brał również udział w rewizjach więźniów wchodzących do obozu, a czasem i na blokach, i na jego zarządzenia SS-mani musieli robić specjalne karne meldunki na więźniów. W ten sposób Josten ma na sumieniu szereg ofiar, przeważnie pośrednio przez wydawanie odpowiednich zarządzeń.

Na tym czynność i protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.